

BAROKA



MIESIĘCZNIK PARAFII ŚW. ANDRZEJA BOBOLI W SOPOCIE

**Niech zstąpi Duch Twój
i odnowi oblicze ziemi!**



Zapraszamy na nabożeństwa ku czci Najświętszego
Serca Pana Jezusa codziennie przez cały czerwiec
po Mszy świętej o godz. 18.00.

Przybądź, Duchu Święty,
Spuść z niebiosów wzięty
Światła Twego strumień.

Przyjdź, Ojciec ubogich,
Dawco darów mnogich,
Przyjdź Światłości sumień!

O najmiłszy z Gości,
Słodka serc radości,
Słodkie orzeźwienie.
W pracy Tyś ochłoda,
W skwarze żywą wodą,
W płaczu utulenie.

Światłości najświętsza!
Serc wierzących wnętrza
Podaj swej potędze!
Bez Twojego tchnienia
Cóż jest wśród stworzenia?
Jeno cierń i nędze!

Obmyj, co nie święte,
Oschłym wlej zachętę,
Ulecz serca ranę!
Nagnij, co jest harde,
Rozgrzej serca twarde,
Prowadź zabłąkane.

Daj Twoim wierzącym,
W Tobie ufającym,
Siedmiorakie dary!
Daj zasługę męstwa,
Daj wieniec zwycięstwa,
Daj szczęście bez miary!

*Sekwencja z Mszy świętej
w Uroczystość Zesłania Ducha Świętego*

SPOTKANIE Z BOGIEM W JEGO SŁOWIE

MEDYTACJE BIBLIJNE – NIEDZIELA NAJŚWIĘTSZEJ TRÓJCY

"Gościnność Abrahama" to znana ikona Rublowa, która jest cudownym obrazem Trójcy Świętej. Ukazuje ona trzech tajemniczych ludzi odwiedzających Abrahama pod dębami Mamre. Jednak to, że Rublow malując tę ikonę, miał na myśli Trójcę Świętą, rozpoznajemy po niektórych szczegółach, które odbiegają od biblijnego przekazu. Na stole nie dopatrzymy się podplomyków ani cielęciny, które Abraham przygotował dla swoich gości, ale jest tam kielich, o którym w tekście biblijnym nie ma mowy. W kielichu znajduje się coś, czego nie sposób dostrzec gołym okiem. Dopiero pod lupą można zauważyć, że jest to baranek. W sercu Trójcy Świętej jest więc Baranek, który dał się zabić.

Ci trzech ludzie promieniują oddaniem się sobie nawzajem, harmonią i łagodnością, które są tak wielkie, że oni, choć trzej, są w pełni jednym w miłości. A baranek pośrodku nich pokazuje, czym jest miłość. Miłość to bycie gotowym oddać życie, aby ten drugi mógł żyć. W Trójcy Świętej nikt nie żyje dla siebie, ale każdy oddaje życie za dwóch pozostałych. Zarówno Ojciec, jak i Syn są natchnieni tą samą miłością jaką jest Duch Święty. Bóg jest miłością sam w sobie, przed czasem, bowiem od zawsze ma w sobie Syna, Słowo, którego kocha miłością nieskończoną, którą jest Duch Święty. W każdej miłości zawsze są trzy rzeczywistości lub podmioty: ktoś kochający, ktoś kochany i łącząca ich miłość. Tam, gdzie Bóg jest rozumiany jako absolutna moc, nie ma potrzeby większej liczby osób, gdyż moc może być spokojnie używana przez



jednego. Nie jest tak, jeśli Boga rozumiemy jako miłość absolutną.

Kontemplacja Trójcy może mieć cenny wpływ na nasze życie. Jest ona tajemniczą więzi. Osoby Boskie są określane przez teologię jako "relacje istniejące". Oznacza to, że Osoby Boskie nie mają więzi, ale są tymi więziami. My istoty ludzkie, mamy więzi - syn z ojcem, żona z mężem itd. - ale my nie wyczerpujemy się w tych więziach. Istniejemy także poza nimi i bez nich. Nie jest tak z Ojcem, Synem i Duchem Świętym.

Szczęście i nieszczęście na ziemi zależą w znacznej mierze - jak dobrze wiemy - od jakości naszych więzi. Trójca odsłania nam tajemnicę pięknych relacji. Tym, co czyni jakąś więź piękną, wolną i gratyfikującą jest miłość w jej różnych przejawach. Tutaj widać, jakie to ważne, aby Bóg był postrzegany

przede wszystkim jako miłość, a nie jako moc: miłość daje, moc dominuje. Tym ci zatruwa więź jest chęć dominowania nad drugim, posiadania go czy instrumentalnego wykorzystywania zamiast przyjmowania go i dawania siebie.

Bóg chrześcijański jest Trójjedyny. To jest zatem święto także jedności Boga, nie tylko jego trójstości. My chrześcijanie, wierzymy "w jednego Boga", tylko, że jedność, w jaką wierzymy, nie jest jednością numeryczną, ale jednością natury. Bardziej przypomina jedność rodziny niż pojedynczej osoby, bardziej jedność komórki niż atomu. Różnica polega na tym, że jedność komórki jest jednością żywą, podczas gdy jedność atomu jest pozbawiona życia.

Wilfrid Stinissen, karmelita bosy, „Jak skarb”

PORTRETY BIBLIJNE – MOJŻESZ

W niedzielę Trójcy Przenajświętszej postać Mojżesza pojawia się w pierwszym czytaniu zaczerpniętym z 34. rozdziału Księgi Wyjścia. To moment, w którym Mojżesz wstępuje na górę Synaj po tym, jak przygotował tablice Prawa objawionego mu, przez samego Boga. W takiej podniosłej scenerii i w samotności Pan ofiarował Mojżeszowi wspaniałe słowa, rodzaj Bożego "dowodu tożsamości", naznaczonego w całości miłosierdziem i miłością. "Jahwe, Jahwe, Bóg miłosierny i łagodny, nieskory do gniewu, bogaty w łaskę i wierność" (Wj 34, 6).

Mojżesz jest bohaterem najważniejszych wydarzeń Izraela, zwłaszcza wyjścia z niewoli egipskiej (mającego miejsce prawdopodobnie około XIII wieku przed Chrystusem). Jego biografia zaczyna się jednak słynnym wydarzeniem o legendarnym wydźwięku, to znaczy opuszczeniem w koszu papirusowym na wody Nilu. Uratowała go wówczas córka faraona.

Imię Mojżesz, podawane przez Biblię w wolnym tłumaczeniu jako "wydobyty z wody", jest w rzeczywistości egipskie i pochodzi od określenia mose - "syn", obecnego w imionach wielu faraonów, jak na przykład Tutmose, Ahmose, Ramose (syn Boga Tut, AH, Ra). On sam stanie się sztandarową postacią Izraela uciemzonego. Z bratem Aaronem



i siostrą Miriam prowadzili negocjacje z faraonem w sprawie opuszczenia Egiptu, co w Biblii zostało opisane przynajmniej w dwóch różnych wersjach, a więc jako dwa wydarzenia: ucieczka i wygnanie.

Mojżesz był pośrednikiem między Bogiem a Izraelem, gdy samotnie przebywał na Synaju, zaradzał wszelkim problemom podczas wędrówki przez pustynię i gdy został zaskoczony niespodziewanym wykluczeniem z oczekiwanego wejścia do Ziemi Obiecanej. Umiera na szczycie góry Nebo. Późniejsza tradycja żydowska podawała, że na górę Nebo, gdzie umarł, zstąpił Bóg, aby zabrać jego duszę poprzez pocałunek w usta.

Biblia tak mówi o Mojżeszu; "Nie powstał więcej w Izraelu prorok podobny do Mojżesza, który by poznał Pana twarzą w twarz" (Pwt 34, 10). A w innym miejscu; "Wywiódł z niego(Izraela) człowieka miłosiernego,

który w oczach wszystkich znalazł łaskę, umiłowanego przez Boga i ludzi, Mojżesza, którego pamięć niech będzie błogosławiona! Syr 45, 1-2). Sam Bóg mówi o Mojżeszu (Lb 12, 3,7-8): "Lecz nie tak jest ze sługą moim Mojżeszem. Uznany jest za wiernego w całym moim domu. Twarzą w twarz mówię do niego - w sposób jawny, a nie przez wyrazy ukryte. On też postać Pana ogląda"

Gianfranco Ravasi, Twarze Biblii

Prawdziwe imię Kolumby brzmi Columcille (irlandzkie imię Colum Cille), czyli "gołąb Kościoła". Na chrzcie otrzymał imię Crimthann (czyli "lis"). Znany jest przede wszystkim pod łacińską wersją swego imienia Columba. W wersji polskiej występuje jako Kolumba lub Kolumban. Nazwany został Starszym dla odróżnienia od Kolumbana Młodszego, także świętego (+ 615), wspomnianego w liturgii 23 listopada. Z tego samego powodu bywa też określany mianem Kolumba opata z Hy (Iona). Analogicznie Kolumban Młodszy zwany jest wtedy Kolumbanem z Luxeuil/Bobbio.

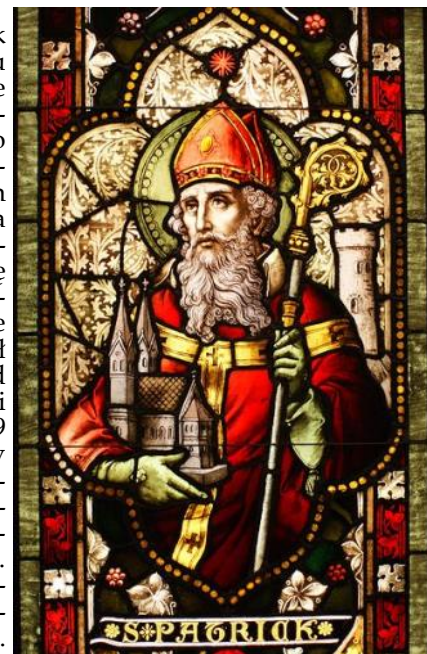
Święty Kolumba (Starszy) z Hy (Iona) urodził się około r. 521 w królewskiej rodzinie Conall Gulbana; kilku bliskich z jego rodziny należało do grona panujących. Sam został szybko mnichem. Wówczas właśnie otrzymał imię Kolumba, pod którym przeszedł do historii. Wykształcenie i zmysł zakonny zdobywał w kilku klasztorach: w Cill-Enna, w Clonard oraz Moville. Potem sam założył wiele ośrodków mniszych. W roku 563, już jako kapłan i opat, opuścił Irlandię - pro Christo peregrinari volens (pragnąc pielgrzymować dla Chrystusa), jak przekazał Adamnan. Osiedlił na opustoszałej wyspce Iona i tam utworzył nowy ośrodek, który miał promieniować przez kolejne stulecia. Podjął też pracę ewangelizacyjną, prowadzoną wcześniej bez trwałych rezultatów przez św. Niniana. Działał również pośród Irlandczyków osiadłych na południe od terenów Piktów. Oni to utworzyli podstawę dla ukształtowania narodowości szkockiej.

Na małej skalistej wyspce Kolumba spędził trzydzieści cztery lata. Bez ustanku napływali do niego ucz-

niowie, dlatego ośrodek stał się początkiem kilku innych klasztorów, które utworzyły rodzaj konfederacji mniszej. Formowano w nich misjonarzy dla Piktów i Anglosasów. Sam Kolumba nawrócił króla Piktów, a w 574 roku namaszczył na króla władcę Irlandczyków w południowej Szkocji. Biskupem nie był, mimo to posiadał pewną jurysdykcję nad klasztorami w Szkocji i Irlandii. Zmarł 8 lub 9 czerwca 597 r., wtedy gdy św. Augustyn z Canterbury, wysłany przez Grzegorza Wielkiego, stawiał stopę na ziemi angielskiej. Szczątki patriarchy przeniesiono w czasie napałów skandynawskich. Przetrwiała dużo późniejsza legenda o tym, że złożono je razem z relikwiami św. Patryka i św. Brygidy.

W ikonografii przedstawiany jest w habitach benedyktyńskim. Jego atrybutem jest: księga, zwój, model klasztoru, statek, gołąb.

brewiarz.pl



Św. Lutgarda – niewidoma mistyczka i uzdrowicielka

Ta średniowieczna mistyczka urodziła się w belgijskim mieście Tongres w 1182 roku. Już we wczesnym dzieciństwie (w wieku lat 12), jak to wówczas było w zwyczaju w krajach o bardzo rozwiniętej tradycji monastycznej, została oddana do klasztoru św. Katarzyny w okolicach Limburgu.

W wieku 18 lat złożyła swoją pierwszą profesję zakonną, a w pięć lat później wybrano ją przeoryszą. Mistyczka miała jednak poczucie, że jest wzywana do innego miejsca. Postanowiła więc przenieść się do cystersek – zakonu z o wiele surowszymi zasadami.

Wybrała klasztor w Aywières w Brabancji. Z czasem poświęciła się szerzeniu kultu Najświętszego Serca Pana Jezusa. Praktyka ta nie była wcześniej znana na tych terenach.

W 1235 roku stała się całkowicie niewidoma. Ale nie przeszkodziło jej to w dalszym prowadzeniu całkowitego życia ascetycznego wypełnionego modlitwą i przeżyciami mistycznymi. Jej spotkania z Chrystusem, Maryją i duszami czystcowymi spisał w swojej książce, będącej biografią Lutgardy, dominikanin Tomasz z Cantimpré (znający mistyczkę osobiście).

Lutgarda miała dar uzdrawiania chorych i nawra-



ciania grzeszników. Do dziś zachowała się przekazana jej podczas objawień słynna „Modlitwa Dworu Niebieskiego”:

Modlitwa ta została przekazana Lutgardzie na jej prośbę o wskazanie, jak najlepiej i najstosowniej modlić się. W słowach owego nabożeństwa znajduje się bardzo bogata symbolika.

Dworem niebieskim, służącym Bogu w blasku Jego Majestatu, są osoby przepelnione prawdziwym i szczerym pragnieniem służby Bogu. Są to zatem kolejno: aniołowie, święci, błogosławieni oraz inni członkowie Kościoła pielgrzymującego na ziemi, którzy mają wielką wiarę i pobożność.

Drogą prowadzącą do wiecznej szczęśliwości na Niebieskim Dworze Boga jest poddawanie się Bożej woli i podjęcie prób do upodobnienia się do Chrystusa w myślach i czynach. A każdy kochający Syna Człowieczego, będzie w każdym momencie swego życia starał się rozważać wszelkie dzieła Jego w swoim życiu.

Lutgarda zmarła 16 czerwca 1246 w Aywières w Belgii. Jej relikwie spoczywają w Bass-Ittre. Dzień jej śmierci wybrano jako liturgiczne wspomnienie mistyczki. Jest patronką dobrego rozwiązania, niewidomych i niepełnosprawnych.

Święta Lutgarda jest przedstawiana w ikonografii w momencie modlitwy przed Chrystusem Ukrzyżowanym. Jest ona jedną z głównych patronek Belgii.

Modlitwa Dworu Niebieskiego

Ktokolwiek tę modlitwę odmawiać będzie z nabożeństwem, temu Ja dam z mego Miłosierdzia 34 dusze ludzkie, to znaczy wyzwolę je z czyśćca. Jemu zaś samemu, choćby był grzesznikiem, odpuszczę wszystkie winy i nie będę o nich pamiętał na wieki. A nagrodę pomnożę na podobieństwo trawy, której nikt nie może policzyć. Musi tylko wzbudzić doskonały żal za grzechy, odmawiać w pokorze Modlitwę Dworu Niebieskiego i trwać w mocnym postanowieniu poprawy. W godzinę śmierci sam przyjdę po niego wraz ze swoją Matką, Ucieczką grzeszników i zaliczę go do grona wybranych”

Cyt. za: Karmelita J.B.R., Dwór Niebieski czyli Modlitwa św. Lutgardy, przeł. ks. Józef Adamczyk

„TWEMU SERCE CZEŚĆ SKŁADAMY...”

„...przy Sercu Jezusowym serce człowieka uczy się poznawać, jaki jest prawdziwy i jedyne sens jego życia i jego przeznaczenie: przy Sercu Jezusowym serce człowieka nabiera zdolności miłowania”.

św. Jan Paweł II

Czerwiec to czas modlitwy słowami Litanii do Najświętszego Serca Pana Jezusa. W naszej parafii na nabożeństwa czerwcowe zapraszamy każdego dnia po Mszy o godz. 18.00. W Kościele kult Serca Jezusowego swój początek bierze w przebiciu Bożego Serca na krzyżu... Pierwszymi, którzy uczcili to Serce byli apostołowie oraz setnik przebijający bok Chrystusa. Ojcowie Kościoła i wierni w późniejszych wiekach, przede wszystkim kontemplowali miłość Chrystusa, miłość, która zaprowadziła Go na krzyż. Wiek XVII wniósł nowe ożywienie kultu Serca Bożego kiedy to Pan Jezus objawił św. Małgorzacie Marii Alacoque, że „gorące pragnienie miłości ze strony ludzi skłoniło Go do objawienia nam swego Serca ze wszystkimi jego bogactwami miłości, miłosierdzia, łaski, świętości i zbawienia, aby tych wszystkich, którzy według swej możliwości oddawać Mu będą hołd i szerzyć Jego cześć, miłość i chwałę, obficie i hojnie obdarzy tymi skarbami”. Ta ideowa uroczystość nie cieszyła się początkowo przychylnością Stolicy Apostolskiej, która po długiej zwłoce wprowadziła ją do liturgii w 1856 r. dla Kościoła powszechnego. Dopiero papież Pius XII w setną rocznicę wprowadzenia kultu liturgicznego Najświętszego Serca Jezusowego, w 1956 r. napisał: "Jest naszym

gorącym życzeniem, aby kult Najświętszego Serca Jezusowego stał się sztandarem jedności, zbawienia i pokoju dla wszystkich chrześcijan. Zadaniem tego kultu jest przypomnieć nam akt najwyższej miłości, w której Zbawiciel wydał wszystkie bogactwa swego Serca, by zostać z nami aż do końca wieków". W Polsce nabożeństwa ku czci Najświętszego Serca Pana Jezusa były znane najpierw w klasztorach Wizytek w Warszawie, Krakowie i Lublinie. Potem zostały zaaprobowane przez biskupa Lublina i polecane do odprawiania w jego diecezji. Następnie rozprzestrzeniły się na terenie całego kraju.



KALENDARIUM NA CZERWIEC

LITURGICZNE

- 1.06 – Święto Jezusa Chrystusa Najwyższego i Wiecznego Kapłana
- 3.06 – Świętych męczenników Karola Lwanga i Towarzyszy
- 4.06 – UROCZYŚĆ NAJŚWIĘTSZEJ TRÓJCY
- 5.06 – Świętego Bonifacego, biskupa i męczennika
- 8.06 – UROCZYŚĆ NAJŚWIĘTSZEGO CIAŁA I KRWI CHRYSYTA
- 11.06 – X NIEDZIELA ZWYKŁA
- 12.06 – Błogosławionych męczenników: Mariana Góreckiego Bronisława Komorowskiego, kmdr. ppor. Władysława Miegonia, Franciszka Rogaczewskiego, prezbiterów, Alicji Kotowskiej, zakonnicy i Towarzyszy
- 13.06 – Świętego Antoniego z Padwy, prezbitera i doktora Kościoła; Dzień Fatimski
- 14.06 – Błogosławionego Michała Kozala, biskupa i męczennika
- 16.06 – UROCZYŚĆ NAJŚWIĘTSZEGO SERCA PANA JEZUSA
- 17.06 – Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny
- 18.06 – XI NIEDZIELA ZWYKŁA
- 21.06 – Świętego Ałojzego Gonzagi, zakonnika
- 24.06 – Uroczystość Narodzenia Św. Jana Chrzciciela
- 25.06 – XII NIEDZIELA ZWYKŁA
- 28.06 – Świętego Ireneusza, biskupa i męczennika
- 29.06 – Uroczystość Św. Apostołów Piotra i Pawła

HISTORYCZNE

- 2.06.1953 – Elżbieta II została koronowana na królową Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej
- 6.06.1953 – władze PRL-u nakazały zakładom radiowym w Warszawie i Dzierżoniowie usunięcie z produkowanych odbiorników zakresów fali nadawania Radia Wolna Europa
- 8.06.2008 – Robert Kubica jako pierwszy Polak w historii wygrał wyścig Formuły 1 – GP Kanady
- 18.06.1928 – Amerykanka Amelia Earhart została (jako pasażerka) pierwszą kobietą, która przeleciała samolotem nad Atlantykiem.
- 22.06.1768 – Marcin Oracewicz, członek krakowskiego cechu pasamoników podczas oblężenia miasta przez Moskali 22 czerwca 1768 r., nabił broń dużym guzem oderwanym od własnego żupana i celnym strzałem śmiertelnie ranił rosyjskiego pułkownika.
- 27.06.1923 – W USA przeprowadzono pierwsze w historii tankowanie w powietrzu z użyciem gumowego węża między dwoma specjalnie zmodyfikowanymi bombowcami Airco DH.4.
- 29.06.2018 – zm. Irena Szewińska, polska lekkoatletka, sprinterka, skoczkini w dal, mistrzyni olimpijska, działaczka sportowa

BOŻE CIAŁO



Uroczystość Bożego Ciała została ustanowiona na skutek widzeń św. Julianny z Cornillon. Kiedy była przeoryszą klasztoru augustianek w Mont Cornillon w pobliżu Liege, w roku 1245 została zaszczycona objawieniami, w których Chrystus żądał ustanowienia osobnego święta ku czci Najświętszej Eucharystii. Wyznaczył również dzień uroczystości Bożego Ciała - czwartek po niedzieli Świętej Trójcy. Biskup Liege, Robert z Thourotte, po radzie ze swoją kapitułą i po pilnym zbadaniu objawień, postanowił wypełnić życzenie Pana Jezusa. W roku 1246 odbyła się pierwsza procesja eucharystyczna. W tym samym roku biskup zmarł, a wyższe duchowieństwo miasta uznało wprowadzenie święta pod taką nazwą za wysoce niewłaściwe. Świętej Juliannyomalże nie oskarżono o herezję. Po interwencji archidiacona katedry w Liege, Jakuba, kardynał Hugo zlecił ponowne zbadanie sprawy i zatwierdził święto. W roku 1251 po raz drugi archidiacon Jakub poprowadził ulicami Liege procesję eucharystyczną. Jakub został wkrótce biskupem w Verdun, patriarchą Jerozolimy i ostatecznie papieżem (1261-1264). Panował jako Urban IV. To on w roku 1264 wprowadził w Rzymie uroczystość Bożego Ciała.

Bezpośrednim powodem ustanowienia święta miał być cud eucharystyczny w Bolsenie, który miał miejsce w 1263 r. Gdy kapłan odprawiał Mszę Świętą, po Przeistoczeniu kielich trącony ręką przechylił się tak nieszczęśliwie, że wiele kropel Krwi Chrystusa wylało się na korporał. Przerażony kapłan ujrzał, że postacie wina zmieniły się w postacie Krwi. Zawiadomiony o tym cudzie papież, który przebywał wówczas w pobliskim mieście Orvieto, zabrał święty korporał. Przechowywany jest on do dziś w katedrze Orvieto. W 1264 r. papież

Urban IV bullą *Transiturus* ustanowił uroczystość dla całego Kościoła. Uzasadniając przyczyny jej wprowadzenia wskazał: „[...] zadośćuczynienie za znieważanie Chrystusa w Najświętszym Sakramencie, błędy heretyków oraz uczczenie pamiętki ustanowienia Najświętszego Sakramentu, która w Wielki Czwartek nie może być uroczystość obchodzona ze względu na powagę Wielkiego Tygodnia.”

Korzystając z tego, że na dworze papieskim w Orvieto przebywał wówczas św. Tomasz z Akwinu, Urban IV polecił mu opracowanie tekstów liturgicznych Mszy Świętej i Oficjum. Tekstów tych używa się do dziś (np. *Pange lingua* [Sław, języku...], a zwłaszcza jego dwie ostatnie zwrotki [Przed tak wielkim Sakramentem]; ostatnie zwrotki hymnu *Verbum supernum* śpiewane są przy wystawianiu Najświętszego Sakramentu [O zbawcza Hostio]; fragment hymnu *Sacris solemniis* stał się samodzielną pieśnią [Panis angelicus]). Ze względu na śmierć Urbana IV bulla ta nie została jednak ogłoszona, a tym samym uroczystość nie została ustanowiona. Uczynił to dopiero papież Jan XXII, który umieścił powyższą bullę w Klementynach (1317) i wprowadził do kalendarza liturgicznego Święto Najświętszego Ciała Chrystusa (stąd potoczna nazwa Boże Ciało).

W 1849 roku papież Pius IX ustanowił Święto Najdroższej Krwi Pana naszego Jezusa Chrystusa (*Festum Pretiosissimi Sanguinis Domini Nostri Jesu Christi*), które było obchodzone najpierw w pierwszą niedzielę lipca, a od 1933 r. – 1 lipca.

W 1955 Pius XII reformując liturgię zlikwidował obchody oktawy uroczystości. Zmianę tę utrzymał Paweł VI wprowadzając w 1969 nowe normy kalendarza. Na prośbę polskiego Episkopatu w Polsce został zachowany zwyczaj obchodzenia oktawy, choć nie ma ona już charakteru liturgicznego. Reforma liturgiczna Pawła VI z roku 1969 połączyła oba święta w jedno, choć w formie nadzwyczajnej rytu rzymskiego stosuje się ich rozdział. Podobnie w zgromadzeniach Misjonarzy Krwi Chrystusa i Sióstr Adoratorek Krwi Chrystusa.

W Polsce Boże Ciało po raz pierwszy wprowadził biskup Nankier w 1320 r., w diecezji krakowskiej. W 1420 r. na synodzie gnieźnieńskim uznano uroczystość za powszechną, obchodzoną we wszystkich kościołach w państwie. W późnym średniowieczu i renesansie największym sanktuarium kultu Eucharystii w Polsce był poznański kościół Bożego Ciała, w którym w 1399 roku miał miejsce cud eucharystyczny.

Parafia Rzymskokatolicka pw. św. Andrzeja Boboli w Sopocie

MSZE ŚWIĘTE

NIEDZIELE I ŚWIĘTA

7.30 9.00 10.30 12.00 13.15 18.00

w sobotę o 18.00 - liturgia niedzielna

DNI POWSZEDNIE

9.00 18.00

BIURO PARAFIALNE

czynne:

poniedziałek: 10.00 - 11.00

czwartek: 16.00 - 17.00

tel. 58 551 50 03

www.swbobola.pl

NABOŻEŃSTWA CZERCOWE

po Mszy świętej wieczornej o godz. 18.00.

I SOBOTA MIESIĄCA - po Mszy św. o godz. 9.00 – nabożeństwo do Niepokalanego Serca Maryi z Różańcem wynagradzającym

OSTATNIA SOBOTA MIESIĄCA - po Mszy św. o godz. 9.00
Różaniec rodziców i dziadków w intencji dzieci i wnuków

PIERWSZY CZWARTEK MIESIĄCA - po Mszy św. o godz. 18.00
Modlitwa w intencji kapłanów i o nowe powołania
kapłańskie, zakonne i misyjne

SPOWEDŹ

W dni powszednie 15 minut przed Mszą św. o 9.00 i 18.00.

W niedzielę oraz w sobotę o 18.00 na początku każdej Mszy św.

CAŁODZIENNA ADORACJA

NAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU W KAPLICY

Zachęcamy do osobistej modlitwy w ciągu dnia w naszej kaplicy.

W dni powszednie od 9.30, a w niedziele od 13.00. Zakończenie o 17.30.

NA DROGACH I ŚCIEŻKACH CHRYSZTUSOWEGO KAPŁAŃSTWA

Odcinek piąty: Toruń. Część III. Numer 2.

1. Co charakteryzowało Mszę świętą Trydencką?

a) Osoba Kapłana Celebransa.

Ryt trydencki miał kilka charakterystycznych cech, które wyraźnie odróżniały go od Mszy świętej Posoborowej. Po pierwsze, ryt trydencki to msza po łacinie. W języku narodowym czytane były jedynie fragmenty Pisma Świętego. Kazania także były wypowiedzane w języku obowiązującym na terenie danego kraju. Natomiast wszystkie modlitwy, śpiewy i części stałe były odmawiane po łacinie.

Drugą charakterystyczną cechą Mszy trydenckiej była postawa kapłana, który w tym obrzędzie, zwrócony był tyłem do wiernych, a przodem do tabernakulum i krzyża. Bóg jest w centrum uwagi, a liturgia skupia się na Ofierze Chrystusa, pokucie i zadośćuczynieniu za grzechy. Kapłan stojący tyłem do ludu był niejako pasterzem na drodze krzyżowej do zbawienia.

Kolejne różnice to gesty księży i strój celebransa, który pojawiał się przy ołtarzu. Były to elementy takie jak humerał, cingulum czy manipularz. Gestów wykonywanych przez księdza w czasie Mszy trydenckiej było wiele, a wśród nich można było zauważyć m.in. to, że kapłan żegnał się znakiem krzyża 16 razy w czasie liturgii, sześć razy zwracał się przodem do ludu, osiem razy całował ołtarz, 11 razy zwracał oczy ku Niebu, 10 razy bił się w piersi, 54 razy składał ręce, 21 razy pochylał głowę.

b) Uczestnictwo wiernych.

Różnice w przeżywaniu Mszy świętej dotyczyły również wiernych. Spędzali oni więcej czasu w pozycji klęczącej. Dodatkowo przyklękali m.in. w czasie "Wyznania wiary", na słowa: "I za sprawą Ducha Świętego przyjął ciało z Maryi Dziewicy".

Msza trydencka rozpoczynała się pokropieniem ludu wodą święconą. Później kapłan odmawiał modlitwy przed ołtarzem, w tym "Confiteor", czyli "Spowiadam się Bogu Wszchemogącemu". Dopiero po spowiedzi powszechnej kapłan wchodził na stopnie ołtarza, śpiewając trzykrotnie "Kyrie". Kolejne części rytu trydenckiego to jedno czytanie i Ewangelia. Śpiewało się graduał lub tractus zamiast psalmu. Po czytaniach było kazanie, a po nim "Wyznanie wiary", którym kończyła się pierwsza część liturgii zwana Mszą wiernych.

c) Kolejna część Mszy świętej.

Druga część zaczynała się ofiarowaniem Bogu chleba i wina, które celebrowane było w zupełnej ciszy. Po odśpiewaniu "Święty, święty, święty", kapłan odmawiał szeptem, w ciszy modlitwę Eucharystyczną. Modlitwę "Ojcze nasz" odmawiał sam kapłan, a zgromadzeni wierni kończyli ją ostatnim wersem "Ale nas zbaw ode złego". Przed komunią, kapłan pokazywał zgromadzonym Hostię, a lud trzykrotnie odpowiadał po łacinie: "Panie, nie jestem godzien". Komunia była podawana wyłącznie pod postacią chleba. Przyjmowana była w postawie klęczącej.

d) Końcowa część Mszy św. trydenckiej.

Msza trydencka kończyła się błogosławieństwem i odczytaniem kolejnego fragmentu z Pisma Świętego. Był to zawsze fragment Ewangelii św. Jana tj. Prolog, w którym przypominało się wiernym o Wcieleniu Syna Bożego i Eucharystii. Wierni klękali słysząc słowa: "A Słowo Ciałem się stało".



e) Ołtarz do Mszy św. trydenckiej.

Ołtarz był przykryty 3 obrusami, stawiano na nim 6 świec, krucyfik był pośrodku oraz tablice ołtarzowe.

2. Co charakteryzuje Mszę świętą Soboru Watykańskiego II ?

Po II Soborze Watykańskim zaczęto wprowadzać liczne zmiany w liturgii rzymskiej. Ich efektem było między innymi gruntowne zreformowanie mszału. Nowa liturgia mszy świętej różni się od dotychczasowej między innymi:

Zmianą ustawienia kapłana. A mianowicie we Mszy w nowej formie rytu, wierni gromadzą się wokół ołtarza, który zajmuje centralne miejsce w zgromadzeniu, co podkreśla jego rolę jako „stołu Eucharystycznego” wspólnoty. Chociaż odwrócenie kapłana twarzą do ludu nie było postulowane przez Sobór i nie jest określone przepisami liturgicznymi (kapłan może więc celebrować według formy zwyczajnej, zwrócony zarówno w stronę ludu, jak i w stronę ołtarza, mając wiernych za sobą). Takie celebacje odbywają się także teraz m.in. w zabytkowych kościołach, w których nie da się wstawić nowego ołtarza). Przykładem tego może być ołtarz w kaplicy Matki Bożej Częstochowskiej na Jasnej Górze w Częstochowie.

3. Po soborze zrezygnowano:

- z obowiązkowego wmurowywania relikwii w ołtarz,
- jest teraz dowolna liczba obrusów na ołtarzu,
- świece mogą być 2, 4, 6 .
- zlikwidowano zasady tj. kolejność zapalania świec,
- świece mogą znajdować się na ołtarzu lub w jego pobliżu,
- krucyfik ma być „na ołtarzu lub obok niego”,
- zlikwidowano tablice ołtarzowe.

4. Oto elementy, które zaakcentowano w odnowionej liturgii.

- ambona „mała” jako stół Słowa Bożego oraz miejsca przewodniczenia;
- podkreślono łączność homilii z całą liturgią;
- można stosować w liturgii języki narodowych (w większości przypadków szybko, współczesne języki zajęły miejsce łaciny). Na międzynarodowych zjazdach Msze święte odprawia się nierzadko po angielsku lub w innym języku zrozumiałym dla większości uczestniczących w nich wiernych; chociaż zalecane jest też odmawianie przynajmniej wyznanie wiary i Ojciec nasz po łacinie. Sobór postulował możliwość stosowania języków narodowych przede wszystkim w czytaniach i modlitwie wiernych, podkreślając, że językiem liturgicznym Kościoła Rzymskiego pozostaje łacina;
- pojawia się zachęta do wprowadzeniem kilku nowych modlitw Eucharystycznych, odmawianych głośno i z większym udziałem wiernych. Do obowiązującego w Kościele rzymskim od IV wieku i poszerzonego na przestrzeni stuleci kanonu rzymskiego dołączono nowe Modlitwy Eucharystyczne (trzy główne, ponadto trzy przeznaczone na Msze z udziałem dzieci oraz dwie o tajemnicy pojednania i jedną na Mszę w szczególnych potrzebach);
- zwiększeniem liczby prefacji – w myśl postanowień soborowych napisano m.in. oddzielne prefacje na każdą z niedziel Wielkiego Postu, odwołujące się do tajemnicy dnia.
- skróceniem rytów pokutnych (opuszczenie modlitw u stopni ołtarza, wprowadzenie skróconej spowiedzi powszechnej, odmawianej wspólnie przez kapłana i wiernych) i wprowadzeniem alternatywnych modlitw zamiast ustawicznego wezwania *Kyrie eleison*;
- usunięciem dawnych modlitw ofiarowania (obecne wzorowane są na żydowskich modlitwach paschalnych);
- opuszczeniem kilkudziesięciu przyklęknień kapłana;
- zredukowaniem ucałowań ołtarza. W nowych obrzędach mszalnych kapłan tylko dwa razy całuje: po przyjsciu do ołtarza na początku celebracji oraz przed opuszczeniem prezbiterium po rozesłaniu;
- zredukowaniem (do jednego) znaków krzyża nad darami ofiarnymi;
- zrezygnowaniem z niektórych gestów – po konsekracji i podniesieniu. Kapłan może rozdzielić ponownie palce, które trzymały Najświętsze Postacie. (De facto zwyczaj nie został zabroniony. Niektórzy księża dalej go praktykują);
- Wprowadzeniem wspólnego odmawiania (śpiewania) modlitwy Ojciec nasz, która poprzednio była śpiewana wyłącznie przez celebransa, a wierni podejmowali tylko ostatni wers tej modlitwy (*Sed libera nos a malo*);
- Wprowadzeniem dodatkowego czytania ze Starego Testamentu (w niedziele i święta - pierwsza Lekcja) oraz Modlitwy Powszechnej do wyodrębnionej liturgii Słowa;
- zrezygnowano z czytania drugiego fragmentu Ewangelii na końcu Mszy św.;
- wprowadzaniem zmian w obrzędzie Komunii Świętej. Wprowadzono możliwość Komunii pod dwiema postaciami, jednak w dość ograniczonym zakresie;
- odnośnie do postawy: wprowadzenie (jako alternatywy dla postawy klęczącej) postawy stojącej (zamiast klękania przy balaskach, podchodzenie procesyjne do

stojącego szafarza);

- odnośnie do sposobu przyjmowania: na mocy indultów (zezwoleń od podstawowej praktyki), udzielanych przez Stolicę Apostolską na prośbę Konferencji Episkopatów danych krajów, umożliwienie przyjmowania do ręki (przyjmujący bierze od szafarza hostię do ręki i sam wkłada ją sobie do ust – sposób ten miał być bliższy sposobowi pierwotnemu. Jednak w pierwszych wiekach chrześcijaństwa Hostia leżąca w dłoniach była brana bezpośrednio ustami, a nie wprowadzana do ust ręką, również kobiety nigdy nie przyjmowały Komunii bezpośrednio na rękę, a przez chusteczkę – sposób ten zachował się do dzisiaj w Komunii diakona w liturgii wschodniej);
- odnośnie do szafarza: obok kapłana wprowadza się diakona jako szafarza zwyczajnego oraz tzw. nadzwyczajnego szafarza Komunii św.;
- przed Komunią kapłan nie mówi trzykrotnie: *Domine non sum dignus* sam, tylko razem z wiernymi;
- dopuszczeniem do sprawowania funkcji liturgicznych (np. czytania lekcji) osób świeckich (co jest też motywowane m.in. zbyt małą liczbą kapłanów w wielu częściach świata, lecz również podkreśleniem kapłańskiej funkcji wiernych w zgromadzeniu liturgicznym);
- wprowadzeniem nowych formularzy mszalnych, m.in. mszy z udziałem dzieci, z własnymi (obecnie trzema) modlitwami eucharystycznymi;
- Usunięciem dużej części gestów kapłana i wiernych oraz części powtórzeń, które miały charakter symboliczny; uznano je za zbędne dublowanie znaków. Dotyczy to m.in.:
 - ♦ spowiedzi powszechnej (*Confiteor*), odmawianej w formie nadzwyczajnej rytu rzymskiego raz przez kapłana, drugi raz przez ministrantów w imieniu wiernych, czasem jeszcze po raz trzeci przez wszystkich wiernych przed przyjęciem Komunii;
 - ♦ śpiewu *Kyrie eleison*, powtarzanego 3 razy po 3 razy – w odniesieniu do trzech osób Trójcy Świętej;
 - ♦ znaków krzyża, ponawianych wiele razy w czasie całej mszy świętej zarówno przez kapłana, jak i wiernych.;
 - ♦ zwyczajowego klęczenia przez wiernych podczas całego Kanonu Mszy od śpiewu *Sanctus* aż do wielkiej doksologii – podniesienia darów (*Per Ipsum...*);
- zredukowano liczbę wezwań *Dominus vobiscum* z ośmiu do czterech (na początku Mszy po znaku krzyża – może być zastąpione inną formułą pochodzącą z Pisma Świętego; przed Ewangelią; przed prefacją; przed końcowym błogosławieństwem).
- Zniesiono obowiązek używania manipularza
- Kanon (anafora) kapłan odmawia głośno, a nawet w języku narodowym.

C.d.n. - chodzi o całość cyklu: Na drogach i ścieżkach.
Opracował: Ks. Zygryd Łazarz Leżański



SANKTUARIA MARYJNE W POLSCE

Sanktuarium Matki Bożej Opiekunki i Królowej Maków Podhalański

W południowej Polsce, w górzystej okolicy na Podhalu leży miasteczko Maków Podhalański, które słynie ze szczególniejszego kultu Najświętszej Maryi Panny. Kult ten ogniskuje się wokół łaskami słynącego obrazu Matki Boskiej, który się znajduje w rotabulum wielkiego ołtarza w tamtejszym kościele parafialnym..

Gdy w podkarpackie okolice przybywali misjonarze Słowa Bożego w IX i X wieku po Chrystusie, góry makowskie były pokryte puszcza leśną. Stopniowo poczęli przybywać nieliczni osadnicy, którzy dopiero w XIV wieku założyli na wykarczowanych terenach wioskę i wzniesli w niej pierwszy drewniany kościółek. Przy kościółku, który nosił prawdopodobnie wezwanie św. Klemensa, papieża, utworzono parafię, o której pierwsza wzmianka pochodzi z roku 1358. Na skutek powiększania się liczby ludności, zbudowano w XVI wieku drugi z rzędu, większy, drewniany kościół ku czci św. Klemensa, którego konsekracja odbyła się w roku 1536. Ludność chętnie łączyła w swej tradycji kult św. Klemensa z akcją apostołską św. Cyryla i Metodego, którzy nawracali na chrześcijaństwo niedalekie stąd Morawy i Słowację oraz przywieźli z Krymu relikwie św. Klemensa złożone później w Rzymie. W tym drugim kościele proboszcz tutejszy ks. Wojciech (Adalbert) Dąbski umieścił w roku 1590 obraz Bogarodzicy, który obecnie słynie łaskami. Trzeci kościół makowski wznosił ks. Andrzej Ziebrowski, tutejszy duszpasterz około roku 1700. Nie burząc dawnego kościoła z XVI wieku, nową świątynię postawił w niewielkiej od niego odległości, nadając jej wezwanie Przemienienia Pańskiego. Ponieważ ludność pragnęła mieć słynący łaskami obraz Matki Bożej w tym kościele, do którego stale uczęszczała na nabożeństwa, dlatego ks. Michał Karliński, ówczesny proboszcz parafii, wniósł w roku 1745 prośbę do Ordynariusza krakowskiego o pozwolenie na przeniesienie obrazu do nowego, większego kościoła. Nadesłany dekret nazywa obraz „łaskami słynącym” i poleca dokonać przeniesienia w sposób uroczysty. Nieużywany odtąd kościół św. Klemensa zburzono.

Rozwój Makowa w wieku XVIII skłonił proboszcza do starań o rozbudowę kościoła. Cztery z rzędu, do dziś stojący, kościół parafialny w Makowie nosi cechy stylu późnoklasykystycznego. Wyróżnia się w nim wszakże starsze, pochodzące z trzeciego kościoła prezbiterium barokowe z kaplicą. Prezbiterium to, opięte szkarpami jest ciekawym przykładem przetrwania detali stylu gotyckiego do XVIII wieku. Obecny kościół został konsekrowany w roku 1833 przez biskupa tarnowskiego ks. Franciszka de Paula Pischteka pod wezwaniem Przemienienia Pańskiego. Jak dwa pierwsze, drewniane kościoły pod wezwaniem św. Klemensa były dziełami ciesielki ludowej, trzeci Przemienienia Pańskiego drewniano - murowany wytworem sztuki lokalnej, tak czwarty i obecnie stojący w Makowie, uległ, płynącemu z Austrii, wpływowi klasycyzmu.

W opisanym makowskim kościele znajduje się starożytny obraz Bogarodzicy, słynący łaskami i otaczany czcią wiernych, którzy przychodzą tutaj nie tylko z Makowa ale i z okolicz-

nych wiosek i parafii góralskich. O czasie powstania słynnego łaskami obrazu Matki Bożej w Makowie informuje nas wzmianka umieszczona na kartach księgi wizytacji kościoła makowskiego dokonanej w roku 1602. Powyższe przekazy źródłowe pouczają nas, że obraz powstał 12 lat przed terminem wizytacji bpa Maciejowskiego, to jest w roku 1590.



Obraz Matki Boskiej Makowskiej już w pierwszej połowie XVII wieku cieszył się szczególną czcią wiernych, już wtedy był otoczony wotami, które wyrażały wdzięczność za wysłuchane prośby, zanoszone do Matki Boskiej przy Jej makowskim wizerunku. Najstarszą wzmianką o wotach sięga 1643 roku.

Cześć Matki Boskiej, wyobrażonej w obrazie makowskim szczególnie wzrosła od XIX wieku. Po ogłoszeniu przez papieża Piusa IX dogmatu o Niepokalanym Poczęciu w 1854 r., proboszcz tutejszy ks. Antoni Heer, były profesor Seminarium duchownego w Tarnowie, wydał drukiem obrazek Matki Bo-

skiej Makowskiej unoszącej się ponad kościołem parafialnym, a drzeworyt wykonał artysta malarz Maultz z Wiednia.

Na 100-lecie ogłoszenia Matki Bożej Niepokalaną przez Ojca św. Piusa IX, w roku 1954, odbyło się przed obrazem makowskim uroczyste poświęcenie rodzin Niepokalanemu Sercu Najświętszej Marii Pannie. W aktach makowskiej parafii zapisana jest wielka liczba podziękowań Matce Boskiej Makowskiej za otrzymane łaski. W roku 1733 proboszcz ks. Teodor Drochojowski składa

dzięki Matce Bożej za uratowanie go z topieli w nurtach rzeki górskiej. O przekonaniu ludności w cudowną opiekę Matki Boskiej świadczy zapis, że 14 IX 1744 ukazało się światło przed obrazem i trwało na kształt gwiazdy przez pół godziny. W 1738 r. Małgorzata Piaseczna zeznawała, że znajdując się w nurtach wezbranej rzeki Skawy ujrzała ukazującą się w wielkiej jasności Matkę Boską Makowską, która ją wyprowadziła z odmętów wód. Ocalenie miasta Makowa w czasie II wojny światowej od ruiny, przypisywali mieszkańcy opiece Matki Bożej Makowskiej. Po wojnie na górze Makowskiej została postawiona ku czci tejże Patronki kapliczka jako wotum. Mieszkańcy dziękują Matce Boskiej za ocalenie, mimo że przez dwa tygodnie Maków był w zasięgu frontu. W miesiącu

maju odprawia się w kapliczce na górze Makowskiej nabożeństwo dziękczynne ze śpiewem Litanii Loretańskiej. 13-letnia dziewczynka Ewa Walczakówna, żyjąca wśród ludności makowskiej, jest żywym dowodem łaskowości Matki Bożej, gdyż straciwszy wzrok, odzyskała go po gorącej modlitwie do Matki Boskiej Makowskiej.

Św. Jan Paweł II koronował obraz 10 czerwca 1979 roku.

Za: ks. Prof. dr hab. Bolesław Przybyszewski
parafiamakowska.pl



Z DZIEJÓW PAPIESTWA

Bł. Innocenty XI (1611- 1689) - Turkom stop

Benedetto Odescalchi urodził się w 1611 r. Pochodził ze znakomitej rodziny rzymskich patrycjuszów. Doskonale wykształcony, już w wieku 34 lat został kardynałem. Jako papież, na którego został wybrany w 1667 r., prowadził surowe i czyste życie. Zwracał specjalną uwagę na głoszenie kazań i naukę zasad wiary. Jego największym osiągnięciem było doprowadzenie do sojuszu Polski i Austrii w walce z Turkami, dzięki czemu połączone armie pokonały ich pod Wiedniem. Zmarł w opinii świętości. W 1956 r. został ogłoszony błogosławionym.

Przed wyborem na papieża chodził w pocerowanej sutannie. Jako papież zdołał przekonać największych władców do wspólnej obrony chrześcijaństwa przed islamem.

Była noc po bitwie, nieopodal murów Wiednia. „Bóg i Pan nasz na wieki błogosławiony dał zwycięstwo i sławę narodowi naszemu, o jakiej wieki przeszłe nigdy nie słyszały” – pisał król Jan III Sobieski do swojej żony, królowej „Marysieńki”. Zanim położył się spać w zdobyczym namiocie wielkiego wezyra, napisał jeszcze drugi list – do papieża Innocentego XI.

„Venimus, vidimus, Deus vicit” (przybyliśmy, zobaczyliśmy, Bóg zwyciężył) – tymi słowami król Sobieski donosił o wielkim triumfie nad armią turecką. Do listu dołączył zdobyty zielony sztandar Proroka i czym prędzej wysłał do Rzymu. Wiedział, że Ojciec Święty z niecierpliwością czeka na wiadomość spod stolicy Austrii. Bo to właśnie Innocenty XI, nie szczędząc czasu i pieniędzy, doprowadził do przymierza między cesarzem Leopoldem I i królem Polski. Nie było to łatwe z powodu intryg Francuzów, którzy popierali Turków. Papież dobrze rozumiał, że po upadku Wiednia chrześcijaństwo w Europie byłoby śmiertelnie zagrożone. Dzięki zawartemu sojuszowi, 12 września 1683 roku połączone wojska polskie i austriackie rozniosły w drobny mak potęgę Turcji. Odtąd islamski półksiężyc przestał już być zagrożeniem dla Europy. Dobre wieści spod Wiednia sprawiły Innocentemu wielką radość. Na pamiątkę tak wielkiego zwycięstwa dzień 12 września ogłosił świętem Imienia Maryi i w całych Włoszech zarządził nabożeństwa dziękczynne. Królowi Janowi III Sobieskiemu nadał tytuł defensor fidei (obrońca wiary) i wysłał mu w podarunku wspaniałą miecz w drogocennej pochwie.

Sam papież nigdy nie dbał o bogactwa. Jeszcze przed wyborem na stolicę Piotrową przez dziesięć lat nosił tę samą pocerowaną sutannę. Troszczył się za to o sprawy prostych ludzi, przez co nazwano go ojcem ubogich. Nie wszystkim podobały się jego porządki. Tuż po wyborze krzywo patrzyli na niego ludzie z papieskiego dworu. Przyzwyczaili się do wystawnego życia, przepychu i wygod, a tymczasem nowy

papież wprowadził surowe zasady. Skończyły się wielkie uczty i wydawanie pieniędzy na zbytki. Jeszcze bardziej naraził się wielu duchownym dostojnikom zakazem nepotyzmu, czyli obdarzania ich krewnych stanowiskami i urzędami kościelnymi. Od początku też był w konflikcie z królem Francji Ludwikiem XIV, który chciał przywłaszczyć sobie dochody z nieobsadzonych stolic biskupich. W ogóle z Francją papież miał wiele problemów z powodu tzw. gallikanizmu, czyli dążenia francuskich duchownych do zbyt dużej niezależności od Rzymu. Przez pewien czas istniało nawet niebezpieczeństwo, że duchowieństwo francuskie całkiem odmówi posłuszeństwa papieżowi, ale udało się do tego nie dopuścić. Były też kłopoty z wyznawaniem wiary przez niektórych ludzi. Pojawiły się nowe, często dziwne teorie na temat wiary. Powstał tzw. laksyzm i ruch zwany kwietyzmem (od *quies* – spokój). Ich autorzy uważali, że nie trzeba nic robić, żeby dojść do zbawienia, nie trzeba się modlić i nie trzeba się nawracać. Papież odrzucił te poglądy jako niezgodne z prawdą. Odrzucił też ruch odwrotny, zwany jansenizmem. Jego zwolennicy prowadzili bardzo surowe życie, ale pełne lęku. Uważali, że wobec Boga ludzie są tak źli i niegodni, że na przykład bali się przyjmować Komunię świętą – dlatego robili to bardzo rzadko. W odpowiedzi na te prądy Innocenty XI wydał dekrety o przystępowaniu do spowiedzi i o częstym przyjmowaniu Komunii św.

Niektórzy jego współcześni uważali, że przesadzał w swojej gorliwości (sprzeciwiał się zabawom karnawałowymi i „śmiałej” modzie), ale gdy umarł, powszechnie zaczęto uważać go za świętego. Jeszcze przed śmiercią, choć bardzo cierpiał, chciał w ten sposób uczestniczyć w męce Jezusa. Dlatego powtarzał: „Panie daj jeszcze więcej cierpieć, bylebyś dał więcej cierpliwości”. Zmarł 12 sierpnia 1689 roku po 13 latach rządów. Po śmierci uznano go za najwybitniejszego papieża XVII wieku. Nawet niekatolicy uważali go za jedną z najbardziej znakomych osobistości Europy. Pochowano go w bazylice św. Piotra.

Szybko rozpoczął się proces beatyfikacyjny, ale żeby nie drażnić Francji, której władcy Innocenty XI się naraził, odłożono beatyfikację na później. Okazało się, że trzeba było czekać jeszcze długo, bo dopiero w połowie XX wieku Jan XXIII ogłosił go błogosławionym. Jego relikwie spoczywały w bazylice św. Piotra, w kaplicy św. Sebastiana. Były tam aż do kwietnia ubiegłego roku. Wtedy to przeniesiono ciało bł. papieża Innocentego XI do miejsca przy ołtarzu Przemienienia Pańskiego po przeciwległej stronie bazyliki. W kaplicy św. Sebastiana natomiast spoczęły relikwie św. Jana Pawła II.

malygosc.pl



20 lat temu rozpoczęła nadawać telewizja „Trwam”

10 czerwca 2003 transmisją z okazji 750. rocznicy zjazdu drohiczyńskiego zainaugurowała nadawanie telewizja TRWAM. Regularne nadawanie programów drogą satelitarną rozpoczęła 12 czerwca o godz. 18 modlitwą „Anioł Pański” i serwisem informacyjnym.

Jej oferta programowa jest wyjątkowa. Poczynając od serwisów informacyjnych, które są inne w swoim przekazie (w znaczeniu pozytywnym), inne od całej magmy informacyjnej, która zalewa słuchacza i odbiorcę, który może się tym

czuć przytłoczony. TV Trwam ma bardzo ciekawą i poważną ofertę duchową, refleksyjną, która pozwala odbiorcy zatrzymać się, zastanowić nad wieloma rzeczami. Również pewne programy społeczne, polityczne, ekonomiczne to wielka szkoła, która może odbiorcę bardzo zaciekać.



PRYMAS GALICJI I LODOMERII

Franciszek de Paula Pisztek

Był Czechem, właściwie nazywał się František Pištěk. Urodzony 6 kwietnia 1786 r. w Prčicach, po maturze i studiach w Pradze (studiował filozofię i teologię) w roku 1808 przyjął święcenia kapłańskie. Sprawował kolejno funkcję wikarego w Smolnicy, administratora parafii Vrbau u Lesu, następnie Panenske Tynec i dziekana budzińskiego, proboszcza w Dlažkovicach, następnie proboszcza i dziekana w Przeszycicach (Přešlice) i dziekana łukarzickiego. 27 września 1824 r. został biskupem pomocniczym archidiecezji praskiej. 24 lutego 1832 objął stanowisko biskupa tarnowskiego. Nowy duszpasterz wykazywał dużą życzliwość wobec polskich diecezjan, zasłynął jako gorliwy kapłan, który dbał o rozwój praktyk rekolekcyjnych dla kapłanów i szczególną troską otaczał miejscowe seminarium, którego budowę rozpoczął jego poprzednik bp G. T. Ziegler. Zasluga biskupa Piszteka rozbudowa i upiększenie katedry tarnowskiej. Erygował urzędowe pismo diecezji tarnowskiej „Notificationes”, w którym przekazywał kapłanom swoje zalecenia wprowadzające porządek w nabożeństwach i liturgii. Za jego kadencji do diecezji tarnowskiej trafiło bardzo wielu czeskich kapłanów. Biskup dbał też o potrzebujących: dla głuchoniemych zorganizował odpowiednie duszpasterstwo, zwalczał analfabetyzm wśród dzieci i dorosłych, uczył jednocześnie prawd wiary, zakładał biblioteki parafialne i dekanalne zarówno dla kapłanów jak i dla świeckich, „jemu Tarnów zawdzięcza szpital miejski” napisano w „Słowniku Biograficznym Kapłanów Diecezji Tarnowskiej 1786-1985”.



11 lutego 1836 r. został przeniesiony na arcybiskupstwo metropolitalne we Lwowie z tytułem prymasa Galicji i Lodomerii. Wybudował pałac metropolity we Lwowie oraz małe seminarium duchowne. Jego dziełem był nowy podział archidiecezji na dekanaty i powołanie do życia Towarzystwa Wstrzemięźliwości. Arcybiskup słynął też z działalności charytatywnej. Za zasługi dla miasta i archidiecezji 13 kwietnia 1845 r. otrzymał honorowe obywatelstwo Lwowa. Tak jak w diecezji tarnowskiej tak i tutaj dbał o kościoły, wiernych i instytucje diecezjalne. Arcybiskup Franciszek de Paula Pisztek do końca życia nie opanował dobrze języka polskiego. Aleksander Brückner pisał o nim, że „z jego polszczyzny cały Lwów się wyśmiewał”, to jednak tą polszczyzną władał i „nawet w sejmach postulatowych po polsku przemawiał”. 2 II 1846 r. we Lwowie złożony ciężką chorobą na raka Franciszek de Paula Pisztek zmarł i został pochowany w Kościele Matki Boskiej Gromnicznej i klasztor Karmelitanek Bosych we Lwowie.

Franciszek de Paula Pisztek był ostatnim prymasem Galicji i Lodomerii jako arcybiskup obrządku łacińskiego. Po jego śmierci rząd austriacki godność tę przeniósł na arcybiskupów obrządku greckokatolickiego.

WS na podst.: Nota biograficzna Franciszka de Paula Piszteka na stronie diecezji tarnowskiej oraz Ks. A. Nowak, SŁOWNIK BIOGRAFICZNY KAPŁANÓW DIECEZJI TARNOWSKIEJ 1786-1985 i Wikipedia



Barbara Wachowicz – fioletowa dama polskiej literatury

Barbara Maria Wachowicz-Napiórkowska to polska pisarka, reportażystka, autorka biografii wielkich Polaków, fotografik, scenarzystka, publicystka.

Urodziła się 18 maja 1937 w Warszawie i tu zmarła 7 czerwca 2018. Wychowała się w dworku Krzymosze-Bajki na Podlasiu, w aurze tradycji Powstania Warszawskiego i Armii Krajowej. Oboje rodzice byli żołnierzami 9 Podlaskiej Dywizji Piechoty Armii Krajowej.

Ukończyła Wydziału Dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego (1962), a także Studium Historii i Teorii Filmu Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej i Filmowej w Łodzi (1963). Publikowała na łamach wielu pism, m. in: "Ekran" (1959-1972); tu m.in. recenzje filmowe i wywiady z aktorami (m.in. z Shirley MacLaine i Kirkiem Douglasem), "Świat" (1962-1964), "Przekrój" (1962-1993), "Stolica" (1984-1989), "Kontrasty" (1988-1989), "Nasz Dziennik".

Była autorką reportaży, opowieści i gawęd o życiu, twórczości, miłościach i tajemnicach: Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego, Henryka Sienkiewicza, Stefana Żeromskiego, Tadeusza Kościuszki, a także o postaciach polskiego harcerstwa. Pisała również scenariusze filmowe i telewizyjne, audycje radiowych, wystaw oraz widowisk sce-



nicznych (np. Wigilie polskie). O Adamie Mickiewiczu, Juliuszu Słowackim, Stefanie Żeromskim czy Henryku Sienkiewiczu potrafiła mówić i pisać tak, jakby byli jej przyjaciółmi. Dzięki niej mogliśmy przeżywać dramatyczne chwile drugiej wojny światowej i powstania warszawskiego razem z Krzysztofem Kamilem Baczyńskim, Aleksandrem Kamińskim, Jankiem Bytnarem, Alkiem Dawidowskim, Jankiem Rodowiczem czy Tadeuszem Zawadzkiem. Barbara Wachowicz pielęgnowała pamięć o polskich Kresach i otaczała troską naszych rodaków mieszkających na Wschodzie.

Była członkiem Stowarzyszenia Pisarzy Polskich i ZAiKS. Jej mężem był scenograf teatralny i telewizyjny Józef Napiórkowski (1942-2000). Mieszkała w Warszawie przy ul. Zamenhofa. Jej ulubionym kolorem był fioletowy (także swoje książki podpisywała długopisem tej barwy).

Została pochowana 15 czerwca 2018 w Alei Zasłużonych Cmentarza Wojskowego na Powązkach (kwatery A2-Aleja Zasłużonych-4).

Hrabia Aleksander Fredro

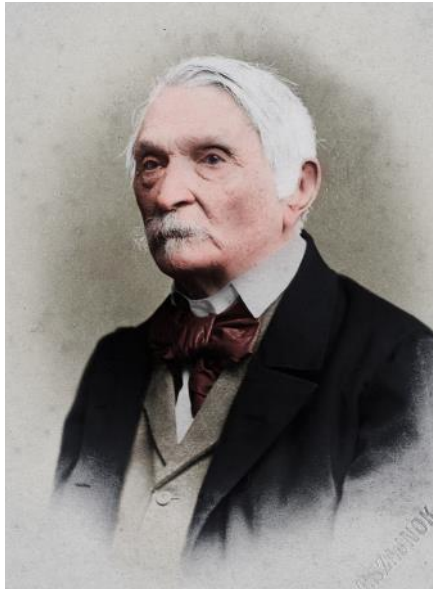
Urodził się w Suchorowie pod Przemysłem 20 czerwca 1793 roku w bogatej rodzinie szlacheckiej, niegdyś senatorskiej. Już jako szesnastolatek wstąpił do Armii Księstwa Warszawskiego i aż do 1814 roku był oficerem wojsk napoleońskich dosługując się rangi kapitana. Walczył pod Dreznem i Lipskiem, uczestniczył w tragicznej wyprawie pod Moskwę, z rosyjskiej niewoli zbiegł w przebraniu wieśniaka. W kampanii napoleońskiej Fredro został odznaczony Virtuti Militari i Legią Honorową.

Po powrocie do ojczyzny zamieszkał w rodzinnym gnieździe - Beńkowej Wiszni, gdzie wraz z bratem Maksymilianem przez dobrych 10 lat gorliwie pracował na miano miejscowego awanturnika.

"Fredry chodzili na głowach i nie można się było nigdzie obrócić, żeby się nie natknąć na Fredrę. Trzeba się było chować przed nimi, bo i z ołtarza by zdjęli, a do tego jeszcze i takie wiersze pisali, że nawet starszym uszy od nich trzeszczały" - pisał Zygmunt Kaczkowski, naoczny świadek wypadków. Romans z Zofią Skarbkową, żoną jednej z najbardziej wpływowych postaci ówczesnej Galicji - Stanisława Skarbka - zakończył się skandalem i rozwodem z pierwszym mężem - rzeczą w owych czasach niesłychaną. Fredro starał się o Zofię aż dziesięć lat, ożenił się z nią i było to małżeństwo bardzo szczęśliwe.

Fredro był samoukiem. Sam o sobie pisał: "Nigdy mi się nad książką nie zmarszczyło czoło, trąbka myśliwska w kniei była moją szkołą". Zaczął tworzyć jako dojrzały mężczyzna, po trzydziestce. W tym wieku ustatkował się i bardzo zmienił. Dawny awanturnik został członkiem Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, był posłem Galicyjskiego Sejmu Krajowego, członkiem Lwowskiej Rady Narodowej i Akademii Umiejętności.

Pochłaniało go też pisanie. Stał się samotnikiem i odludkiem, bywał hipochondrykiem, ulegał atakom amnezji. Kazi-



mierz Wyka pisał o Fredrze, że jest on "rzadkim przykładem zupełnego samotnika literackiego, którego nikt nie nauczył jego sztuki i od którego nikt się nie nauczył".

Aleksander Fredro należy do pisarzy szczególnie znanych. Wystawiane na scenach i czytane oczywiście "Zemsta", "Śluby panińskie", "Pan Jowialski". Mniej znane są pamiętniki "Trzy po trzy", które często niesłusznie określa się, jako świadectwo wojen napoleońskich, a nie dzieło literackie. Inne utwory Fredry są raczej rzadko wznowiane. Specjalną sławą cieszą się "obszernie" żarty literackie, których Fredro napisał kilkadziesiąt. Krążą one w "drugim obiegu" literackim, wiele z nich można znaleźć na stronach internetowych. Nie znajdziemy natomiast śladu po tej dziedzinie twórczości Fredry w opracowanych przez Stanisława Pigionia "Pismach wszystkich".

Z romantycznych pisarzy to właśnie Fredro najsilniej zaistniał w języku potocznym, a jego wpływ jest aktualny po dziś, choć nie każdy zdaje sobie z tego sprawę. "Gwałtu, co się dzieje", "wielki człowiek do małych interesów", "wolność Tomku w swoim domku", "idź serdeczko bo cię trzepnę" czy też "nich się dzieje wola nieba, z nią się zawsze zgadzać trzeba" - to cytaty z jego utworów.

Pod koniec życia Fredro, choć niemłody i schorowany, objął dowództwo kampanii polskiej w czasie Wiosny Ludów. Jako deputowany do Sejmu Stanowego zajmował się sprawami teatrów i bibliotek Ossolińskich.

Umierając 15 lipca 1876 roku we Lwowie zostawił swojemu synowi dokładne instrukcje, w jakim porządku mają być wydawane jego dzieła i wedle jakich zasad wystawiane. Był świadomy, że zainteresowanie jego twórczością z upływem lat będzie rosnać, a nie maleć. Czas pokazał, że miał rację. Fredro nadal należy do najczęściej wystawianych polskich dramatopisarzy.

dzieje.pl

DZIEŃ OJCA

Dzień Taty to ważne święto, podczas którego dzieci – zarówno małe jak i duże – okazują wdzięczność swoim ojcom. Nie potrzeba do tego drogich podarunków, wystarczą małe gesty uznania i miłości, które pokazują twojemu tacie, że o nim myślisz. Najcenniejszym prezentem na Dzień Ojca jest bowiem wspólnie spędzony czas.



Dziś Dzień Ojca obchodzony jest w wielu krajach świata, choć w bardzo różnych terminach. W Polsce to święto obchodzimy od roku 1965.

Nie jest istotne to, ile masz lat, dla swojego taty zawsze będziesz dzieckiem. Dla ciebie z kolei, człowiek, któremu przybyło już zmarszczek i siwych włosów, zawsze będzie tatusiem – cierpliwym, wyrozumiałym mądrym i gotowym dzielić się tą mądrością. To właśnie jest więź, która łączy rodziców i ich dzieci. Nie ma znaczenia, że jesteś dorosłą osobą, być może nawet głową rodziny. Dzień Taty zawsze pozostanie aktualnym świętem – okazją, by podziękować mężczyźnie, który przez całe życie był dla ciebie nauczycielem, za cały jego trud.

*„Mnie, ojca, posłuchajcie, dzieci,
i tak postępujcie, abyście były zbawione.
Albowiem Pan uczcił ojca przez dzieci,
a prawa matki nad synami utwierdził.
Kto czci ojca, zyskuje odpuszczenie grzechów,
a kto szanuje matkę, jakby skarby gromadził.
Kto czci ojca, radość mieć będzie z dzieci,
a w czasie modlitwy swej będzie wysłuchany.
Czynem i słowem czcij ojca swego, a
by spoczęło na tobie jego błogosławieństwo.
Albowiem błogosławieństwo ojca podpira domy
dzieci, a przekleństwo matki wyrwaca fundamenty.
Chwała dla każdego człowieka płynie ze czci ojca,
a matka w niestawie jest ujmą dla dzieci.
Synu, wspomagaj swego ojca w starości,
nie zasmucaj go w jego życiu.
A jeśli by nawet rozum stracił, miej wyrozumiałość,
nie pogardzaj nim, choć jesteś w pełni sił.
Miłosierdzie względem ojca nie pójdzie w zapomnienie,
w miejsce grzechów zamieszka u ciebie.*

NAJWAŻNIEJSZE BITWY W HISTORII

Bitwa pod Saratogą

Data: 17 września – 8 października 1777

Strony konfliktu: Wielka Brytania - Stany Zjednoczone

Dowódcy: John Burgoyne – Horatio Gates, Benedict Arnold

Wynik: kapitulacja armii brytyjskiej. USA potwierdzają swoją niepodległość w wojnie z Wielką Brytanią

Było to starcie zbrojne (a właściwie seria starć), które miało miejsce pomiędzy siłami brytyjskimi i amerykańskimi podczas wojny o niepodległość Stanów Zjednoczonych, między 17 września i 8 października 1777. Bitwa doprowadziła do kapitulacji armii brytyjskiej 17 października 1777 i była punktem zwrotnym wojny, gdyż amerykańskie zwycięstwo skłoniło Francję do przystąpienia do wojny po stronie amerykańskiej.

W lecie 1777 armia brytyjska, składająca się z około 10 tys. żołnierzy pod dowództwem generała Johna Burgoyne'a, zaatakowała z Kanady na południe w celu zdobycia miasta Albany nad rzeką Hudson w stanie Nowy Jork, co miało doprowadzić do opanowania doliny rzeki i przecięcia kolonii amerykańskich na pół.

Amerykanie (generał Horatio Gates) nie byli w stanie powstrzymać marszu silnej armii brytyjskiej w otwartej bitwie. Zamiast tego stosowali bardzo skuteczne taktyki opóźniające, niszcząc mosty i urządzając zasadzki, co spowolniło tempo marszu armii brytyjskiej do kilku kilometrów na dzień.

Armia brytyjska została w końcu osaczona przez regularne wojska amerykańskie liczące około 15 tys. żołnierzy w okolicy miasteczka Saratoga. Brytyjskie próby wyrwania się z pułapki przez serię ataków między 17 września i 8 października zakończyły się fiaskiem. Wycieńczona armia brytyjska poddała się przeważającym siłom amerykańskim 17 października 1777.



Bitwa była decydującym starciem, gdyż udowodniła, że ochotnicze armie amerykańskie są zdolne do pokonania wysoce profesjonalnych i doświadczonych wojsk brytyjskich. Amerykański sukces skłonił Francję do przystąpienia do wojny po stronie Ameryki.

Ważną rolę w walkach pod Saratogą odegrał Tadeusz Kościuszko, odpowiedzialny za budowę amerykańskich fortyfikacji polowych. Później wyrazem uznania dla jego umiejętności inżynierskich i logistycznych było powierzenie mu zaprojektowania fortyfikacji w West Point. Fort był najważniejszą pozycją obronną na całym kontynencie północnoamerykańskim. Wzgórza nad rzeką Hudson pozwoliły armii amerykańskiej na całkowitą kontrolę nad ruchem po rzece w czasie rewolucji amerykańskiej. Do dziś w West Point stoi pomnik gen. Tadeusza Kościuszki.

7

czerwca

Muzeum brytyjskie w Londynie kończy 270 lat

Muzeum Brytyjskie jest jednym z największych na świecie obiektów gromadzących zbiory starożytne. Żeby spokojnie po nim pochodzić i zobaczyć wszystkie eksponaty trzeba spędzić tu przynajmniej jeden dzień – a i to raczej nie wystarczy!

Najwspanialsze w Muzeum Brytyjskim (a także wielu innych muzeach w Londynie) jest to, że wystawa stała jest dostępna dla wszystkich – zupełnie za darmo

British Museum powstało z inicjatywy Hansa Sloane'a, który zgromadził pokaźną kolekcję dzieł sztuki i przekazał ją Państwu Brytyjskiemu. Ustawa o utworzeniu Muzeum Brytyjskiego (ang. The British Museum Act 1753) została przyjęta przez Parlament 7 czerwca 1753 roku. Była to pierwsza publicznie dostępna placówka tego typu na świecie. Uroczyste otwarcie dla zwiedzających nastąpiło w 1759 roku – jeszcze w innym budynku, ponieważ obecny, który możemy dzisiaj podziwiać wzniesione zostało w latach 40 XIX wieku (część eksponatów związanych z przyrodą i historią naturalną przeniesiona została do innego, również ciekawego Muzeum Historii Naturalnej a zbiory książek i manuskryptów – do Biblioteki Brytyjskiej). To potężny klasycystyczny gmach, który – aż trudno w to uwierzyć – z trudem mieści całą kolekcję muzealną.

Wielki dziedziniec przykryty stalowo – szklanym dachem – zwany Dziedzińcem Królowej Elżbiety II wzniesiony został dopiero w 2000 roku – a przecież śmiało można uznać, że stał się jednym z bardziej charakterystycznych elementów muzeum – chętnie fotografowanym przez odwiedzających.

Eksponaty Muzeum Brytyjskiego podzielone zostały pod względem ich historii a także geograficznego usytuowania (pochodzenia). Możemy kolejno przejść przez sale (niejednokrotnie wielkie pomieszczenia – stanowiące pokaźną galerię) ze zbiorami egipskimi, starożytnymi



bliskowschodnie, greckie i rzymskie, etnograficzne, amerykańskie oraz azjatyckie (to dopiero poziom główny). Poziom 3 to kolekcje prezentujące zbiory prehistoryczne, europejskie, rzymsko-bizantyjskie, ze starożytnego Bliskiego Wschodu, egipskie, azjatyckie, greckie, rzymskie oraz numizmatyczne. Na poziomie 4 zgromadzono dzieła drukarskie i kolejne ekspozycje azjatyckie – kontynuowana także na poziomie 5.

Na poziomie dolnym możemy przenieść się do Afryki, na Bliski Wschód a także uzupełnić swoją wiedzę na temat zbiorów greckich i rzymskich. Jak sami widzicie bogactwo kolekcji w Muzeum jest naprawdę imponujące, a przecież nie wszystkie eksponaty są wystawione na „widok publiczny” (część przechowywana jest w muzealnych magazynach). Miłośnicy antycznej sztuki, faszynaci dawnej historii zapewne będą zachwyceni, nawet jeśli będą musieli od czasu do czasu trochę zaczekać, by z bliska zobaczyć któryś z eksponatów (można się spodziewać, że zwiedzających będzie dużo).

Tak się złożyło, że wtedy, gdy gromadzono dzieła sztuki (te najbardziej spektakularne) bez większych problemów można je było przywozić do Wielkiej Brytanii z różnych – najodleglejszych nawet zakątków świata. W związku z tym, spacerując po kolejnych pomieszczeniach muzeum, oglądając kolejne galerie, przenosimy się nie tylko w czasie ale też w przestrzeni! Zobaczmy tu między innymi Marmury Elgina, czyli piękne fryzy wykonane marmuru z Partenonu ateńskiego, słynny Kamień z Rosetty, niezrównana kolekcja chińskich antyków oraz indyjskiej rzeźby, rzeźby asyryjskie między innymi z pałacu w Nimrud, prehistoryczny Człowiek z Lindow, mumie i sarkofagi egipskie, wyposażenie grobów królewskich z Ur. Obecnie Muzeum jest w posiadaniu ponad 8 milionów eksponatów

Savoir vivre – zapomniana sztuka życia.

Savoir – vivre, bon – ton, kindersztuba to określenia, które w potocznym języku funkcjonują jako synonimy dobrego wychowania. Niby wszyscy wiedzą, co to znaczy być dobrze wychowanym, ale w praktyce często okazuje się, że od wiedzy do umiejętności właściwego zachowania się droga bywa daleka.

Savoir – vivre to pojęcie wywodzące się z języka francuskiego, oznaczające dosłownie „znajomość życia”. Ta umiejętność życia wiąże się z oglądą, dobrymi manierami, znajomością towarzyskich konwenansów i zwyczajów obowiązujących w danej grupie towarzyskiej. Osoba dobrze wychowana potrafi odnaleźć się w różnych sytuacjach towarzyskich, zna obowiązujące w nich formy i reguły grzeczności, a swoim zachowaniem okazuje innym osobom poważanie i nie uraża niczych uczuć.

Zwrot pochodzi z języka francuskiego, jednakże zasady dobrego zachowania powstały znacznie wcześniej i w mniej lub bardziej sformalizowanej formie istnieją od czasu powstania pierwszych cywilizacji.

Okresem i miejscem, w którym zasady savoir-vivre i etykiety uległy silnemu upowszechnieniu jest starożytna Grecja, gdzie wykształcił się złożony system ceremoniałów, zasad społecznego postępowania, a wiele z nich doczekało się utrwalenia w literaturze i było przekazywanych w trakcie procesu wychowywania.

Średniowiecze to niestety okres znacznej zapaści savoir-vivre w Europie. Zasady dobrego wychowania były jednak silnie obecne w kulturze arabskiej, a także w Chinach.

W Europie zasady savoir-vivre wróciły do łask w renesansie i rozwijały się silnie w kolejnych wiekach, aby pozostać z nami do dzisiaj. Oczywiście reguły savoir-vivre ulegają stałym zmianom i dzisiaj nie są tak sztywne jak jeszcze kilkadziesiąt lat temu, zmianom ulega zarówno savoir-vivre w pracy, jak i przy stole.

Współczesne zasady polskiego bon – tonu mają swe korzenie w staropolskiej tradycji, kiedy to wyższe klasy społeczne: arystokracja, ziemiaństwo oraz szlachta klasy swoimi zachowaniami prezentowały ściśle sprecyzowany zespół wartości. To z nich ewoluowała inteligencja – nowa klasa, która szczególne znaczenie nadawała niematerialnym wartościom – kulturze, inteligencji, moralności, wartościom

duchowym i etykiecie. To właśnie inteligencji zawdzięczamy pielęgnowanie zasad savoir vivre i upowszechnianie go w społeczeństwie.

Zasady savoir-vivre'u realizowane są przede wszystkim w kilku głównych dziedzinach życia. Pierwszą z nich jest sztuka nakrywania i podawania do stołu oraz jedzenia i picia. Dobre wychowanie obejmuje też wiedzę dotyczącą eleganckiego wyglądu, prezencji ubioru dostosowanego do okazji. Człowiek wychowany w duchu kindersztuby wie, jak powinien zachować się w miejscu pracy, na spotkaniach rodzinnych czy też podczas przyjęć i imprez. Savoir vivre reguluje też zasady komunikacji między ludźmi (w tym tej telefonicznej i internetowej). Warto pamiętać, że choć zasady savoir – vivre są zależne od kultury i w zależności od danego państwa, mogą się od siebie różnić, to ich znajomość jest zawsze wyznacznikiem kultury osobistej.

Podstawą bon – tonu jest poszanowanie drugiego człowieka

Laikowi savoir – vivre może wydawać się skomplikowanym zbiorem niezyciowych zasad, zupełnie bezwartościowych i niestosownych. Niektórzy ludzie oficjalnie podważają sens bon – tonu, twierdząc, że znajomość zasad dotyczących nakrywania do stołu czy informacji o tym, kto powinien pierwszy powiedzieć „dzień dobry” nie niesie za sobą żadnej wartości. Jednak warto pamiętać o tym, że wszystkie zasady savoir – vivre (nawet te pozornie mało istotne) wiążą się z podstawową zasadą: uważności i szacunku wobec drugiego człowieka. Człowiek dobrze wychowany swoje relacje z innymi opiera na poszanowaniu ich godności i tolerancji. Okazuje też bliźnim życzliwość i uprzejmość. Dlatego, jeśli będziemy się w swoim zachowaniu kierować szacunkiem i uprzejmością, z łatwością unikniemy towarzyskich gaf. Pamiętajmy o tym nie tylko w dniu Savoir-vivre



Muzeum Marynarki Wojennej w Gdyni

Pierwsze próby dokumentowania dziejów polskich sił zbrojnych na morzu podejmowane były już w okresie międzywojennym, jednak ograniczyły się praktycznie do formułowania teoretyczno-koncepcyjnych rozważań.

Po zakończeniu II wojny światowej powróciła sprawa utworzenia morskiej placówki muzealnej. Początkowo pamiętki związane z Marynarką Wojenną gromadzono głównie w Gdyni – tutaj zorganizowano w 1945 r. wystawę „Obrońca Wybrzeża w 1939 roku”. Ta skromna ekspozycja zlokalizowana w budynku Polskich Linii Oceanicznych spotkała się z wielkim zainteresowaniem.

W roku 1946 powstała koncepcja na utworzenie w Warszawie Muzeum Marynarki Wojennej, jako oddziału Muzeum Wojska Polskiego.

Wkrótce jednak została zmieniona i jako lokalizację wskazano początkowo obszar Westerplatte, ale ze względów technicznych zmieniono ją na Sopot. Tam, w willi przy ulicy Obrońców Westerplatte, zamierzano uruchomić ekspozycję historyczną, a w przyległym ogrodzie rozmieścić elementy uzbrojenia i broni morskiej. Niestety, pomimo zaawansowanych działań, do powstania Muzeum ostatecznie nie doszło.

Natomiast w styczniu 1947 r. Muzeum Wojska Polskiego zorganizowało w Warszawie wystawę prezentującą tradycje Polskiej Marynarki Wojennej, a w kwietniu tego roku powstał Oddział Historyczny Sztabu Głównego Marynarki Wojennej, koordynujący gromadzenie morskich pamiątek. Dzięki rosnącej liczbie eksponatów, w 1952 r. można było skompletować kolejną wystawę „Marynarka Wojenna w służbie Ojczyźnie, w służbie pokoju”.



Warto pamiętać, że lata powojenne nie sprzyjały popularyzacji dziejów polskich sił zbrojnych na morzu. W historii Polskiej Marynarki Wojennej lat II RP i okresu II wojny światowej brak było elementów zbieżnych z obowiązującą doktryną polityczną opartą na gloryfikacji wysiłku zbrojnego Ludowego Wojska Polskiego, z selektywnym, wręcz marginalnym, traktowaniem dokonań Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. To wpływało na skalę i sposób prezentacji historii oręża

polskiego na morzu.

Pierwszą siedzibą Muzeum MW była od 28 czerwca 1953 roku, stara willa przy gdyńskiej plaży, w której ulokowano ekspozycję, a na przyległym terenie o powierzchni 2000 m, ustawiono elementy uzbrojenia i wyposażenia okrętowego. Aktywności pierwszych pracowników zawdzięczamy wzbogacenie zasobów muzealnych unikatowymi eksponatami, jak np. działa artylerii nadbrzeżnej z Helu, działa wydobyte z wraku stawiacza min ORP „Gryf”, działa przeciwlotnicze z ORP „Błyskawica” oraz wiele innych. Ze składnicy muzealnej w Gdańsku sprowadzono kilkanaście luf armatnich i armat morskich z XVII i XIX w.

Przełomem było przejście w 1960 r. zasłużonego niszczyciela ORP „Burza”, przekształconego w okręt-muzeum. W czasie 15-letniej muzealnej służby okręt zwiedziło ponad 3,7 mln osób, przy krótszym sezonie wystawienniczym (1.05 – 12.10). W 1976 roku wysłużoną „Burzę” zastąpił niszczyciel ORP „Błyskawica”

Muzeum zamknięto w 1969 roku ze złym stanem technicznym budynku. Uroczyste otwarcie nowej siedziby Muzeum Marynarki Wojennej w Gdyni nastąpiło dopiero 28 listopada 2012 roku.

SOPOCKIE ULICE

Kujawska

Ulica o łącznej długości 800 m, w północnej części miasta. Składa się z dwóch części. Część górna, na garbie wzniesienia oddzielającego Dolinę Kamiennego Potoku od Doliny Swelini, krzyżuje się z ulicą Mazowiecką.

Zacząła kształtować się na początku lat 30. XX w. pod nazwą Brandtstrasse. W roku 1935 przemianowano ją na Horst Hoffmann Weg.

Część ta jest po obu stronach obudowana willami, w większości wzniesionymi w drugiej połowie XX w. Część dolna, o długości 200 m, odgałęzia się ku północnemu zachodowi od ulicy Małopolskiej. Po północnej stronie tej części ulicy stoi 10 willi zbudowanych w drugiej połowie XX w. Obie części ulicy Kujawskiej są połączone od zachodu leśną drogą gruntową, niedostępną dla samochodów

W górnej części został zbudowany kościół pw. Zesłania Ducha Świętego



Na porodówce pielęgniarka podchodzi do mężczyzny:

- Gratuluję, ma Pan syna, 3700.

Mężczyzna wyjmując portfel i mówi:

- Nawet niedrogo.



Czy ja mogę przymierzyć tę sukienkę na wystawie

- Może Pani, ale proponuję przymierzalnię

Facet wchodzi na wagę i mocno wciąga brzuch. Rozbawiona żona tym widokiem pyta:

- Myślisz, że to Ci w czymś pomoże?

- Oczywiście - odpowiada mąż - muszę jakoś zobaczyć cyferki.

Zdenerwowana nauczycielka matematyki nie może uczyć klasy. W końcu mówi głośno:

- Uwaga! Liczę do 10!

- To trochę słabo, jak na nauczycielkę matematyki - odpowiada jeden z uczniów.



Zasłyszane w Parafialnej Kawiarence...

Nowe odmiany kawy...w Wietnamie z agronome- mem o polsko - wietnamskich korzeniach w tle.

Na rynku kaw Wietnam jest drugim co do wielkości producentem kawy na świecie, po Brazylii ale też jest głównym światowym producentem robusty, mniej cenionej odmiany tej rośliny. Wskutek problemów Brazylii, gdzie długotrwałe, niespotykane mrozy zniszczyły w 2021 roku ponad 200tys. upraw arabiki, doszło do spadku produkcji i skoku cen kawy na rynku światowym. W tym samym czasie wartość eksportu wietnamskiej robusty znacząco wzrosła, a rząd w Hanoi dostrzegł szansę przejęcia większej części kawowego rynku.

Od trzydziestu lat rząd wietnamski wspiera rolników specjalizujących się w uprawie kawy. Teraz obecne starania władz w Hanoi, subsydiujących wyhodowanie nowych odmian, mają szansę powodzenia.

I tu pojawia się francuski agronom o polsko - wietnamskich korzeniach - Thuan Sarzynski, który od pewnego czasu pracuje nad nowymi krzyżówkami kawy, łączącymi łagodność i smak arabiki z odpornością robusty.

Testowane krzyżówki są nie tylko odporniejsze lecz także znacznie bardziej wydajne. Dają średnio dwa razy więcej owoców niż dotychczasowe odmiany.

Wietnam ma szansę osiągnąć sukces i stać się liderem na kawowym rynku



Polskie przysłowia ludowe na czerwiec:

Czerwiec daje dni gorące, kosa brzęczy już na łące. ☺ Czerwiec stały, grudzień doskonały. ☺ Gdy czerwiec chłodem i wodą szafuje, to zwykle rok cały popsuje. ☺ Od czerwca dużo zależy, czy żniwa będą jak należy. ☺ W czerwcu grusze kwiat zrzucają, czereśnie się zapalają. ☺ W czerwcu się okaże, co nam Bóg da w darze. ☺ Chrzest Jana w deszczowej wodzie, trzyma zbiory na przeszkodzie. ☺ Gdy się święty Jan rozczuli, to go dopiero Najświętsza Panna utuli. (2 lipca) ☺ Gdy święty Jan łąkę rosi, to chłop siano kosi. ☺ Jak się Janek kąpie w wodzie, żniwom deszcze na przeszkodzie. ☺ Gdy deszcz przed Janem, po żniwach rolnik jest panem. ☺ Jak się święty Jan obwieści, takich będzie dni trzydzieści. ☺ Kiedy z Janem przyjdą deszcze, to sześć niedziel kropi jeszcze.

REKOLEKCJE O CHARYZMATACH – BRACIA Z BRONKSU W SOPOCIE



Od piątku 5 maja do niedzieli 7 maja w Sopocie miało miejsce spotkanie z Franciszkanami Odnowy, którzy prowadzili

rekolekcje o charyzmatkach. Organizatorem była wspólnota Maranatha i odbywały się w kościele pw. NMP Wniebowziętej Gwiazdy Morza w Sopocie.

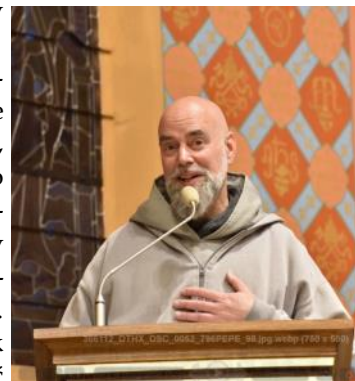
Bracia z Bronksu to zgromadzenie pochodzące z rodziny franciszkańskiej, które powstało w 1987 r. w Nowym Jorku. Radykalne, bo zakonnicy żyją prosto i ubogo. Posługując rozpoczęli, i wciąż prowadzą, w nowojorskiej dzielnicy, na Bronksie, gdzie jak mówią "ludzie żyją w mroku". Pomagają ludziom zepchniętym na margines społeczny, m.in. bezdomnym, narkomanom i prostytutkom. Prócz wsparcia materialnego dynamicznie ewangelizują. Inspiracją dla nich są św. Matką Teresą i św. Jan Paweł II. Ich patronką jest Matka Boża z Guadalupe, która wspiera ich w akcjach pro-life. Dziś poza USA mają swoje domy w Hondurasie, Nikaragui, a w Europie w Wielkiej Brytanii i Irlandii.

Z europejskich placówek przyjechali do Sopotu o. Francesco CFR i br. John Bosco CFR. Zakonnicy zostali

zaproszeni przez wspólnotę Marana Tha, która w zeszłym roku obchodziła jubileusz 25-lecia istnienia. W zamyśle organizatorów rekolekcje te były czasem refleksji i świętowania we wspólnocie „Maranatha”. Do udziału w rekolekcjach zostali także zaproszeni przedstawiciele innych ruchów charyzmatycznych z naszej archidiecezji, by skorzystać z nauk i doświadczeń braci.

W piątkowy wieczór goście opowiedzieli licznie zgromadzonym świadectwa swego życia. - Przez wiele lat żyłem w mroku, mimo tego, że wychowałem się w katolickiej rodzinie. Odrzuciłem Boga, żyłem chwilą. Było puste życie, narkotyki. Aż do momentu, gdy zacząłem modlić się do Boga o znak. Dał mi go, a następnie poprowadził do zgromadzenia Franciszkanów Odnowy. Zostałem bratem, a potem kapłanem. Dziś cieszę się pełnią wolności w Bogu - mówił o. Francesco CFR.

W sobotę i niedzielę zakonnicy prowadzili nauki dotyczące charyzmatów. – Mówimy o tym, jak odkryć nasze dary i do czego zaprasza nas Pan Bóg. Jak zaplanować dalszą drogę życia, by ewangelizować i pomagać naszym braciom, innym ludziom. Chcemy powiedzieć też, jak wzrastać w łasce i przekazywać doświadczenie Ducha Świętego innym - dodaje zakonnik. Rekolekcje zakończyły się Mszą świętą z modlitwa o uzdrowienie duchowe i fizyczne.



OD JARMUŁKI DO KRZYŻA - SPOTKANIA Z BYŁYM RABINEM

Jean-Marie Elia Sebton w maju gościł w Trójmieście i mieszkał w naszej parafii. W środę 10 maja był gościem Szkoły Biblijnej Archidiecezji Gdańskiej. W auli Jana Pawła II przedstawił świadectwo życia, a następnie wygłosił konferencję pt. "Żydowskie spojrzenie na listy św. Pawła i Nowy Testament".

W czwartek 11 maja o godz. 19 w Sopocie w kościele św. Andrzeja Boboli wygłosił konferencję pt. "Tajemnica Maryi i jej znaczenie. Komunia życia z Matką Bożą".

Organizatorami spotkań była nasza parafia oraz Szkoła Biblijna Archidiecezji Gdańskiej.

Jean-Marie Elia Sebton jest nawróconym na katolicyzm ortodoksyjnym rabinem. Urodził się w 1964 r. w żydowskiej rodzinie. Od dziecka, jak mówi, poszukiwał Boga. Najpierw próbował odnaleźć go w wierze przodków - judaizmie. Potem przez kolejne lata życia coraz bardziej zbliżał się do chrześcijaństwa. Aż w kwietniu 2008 r. ochrzcił się i przyjął katolicyzm. Dziś jest jednym z najbardziej znanych francuskich ewangelizatorów, który daje świadectwo wiary w wielu krajach. Polskę odwiedza często, a jego marzeniem jest, jak mówi, osiedlenie się w ojczyźnie św. Jana Pawła II.

W środę 10 maja w wypełnionej słuchaczami auli gdańskiej kurii poprowadził konferencję biblijną. Jednak pierwszą część spotkania rozpoczęło świadectwo jego

życia. - Choć nie pochodziłem z religijnej żydowskiej rodziny, to już jako dziecko czułem w sobie potrzebę życia religijnego. Moje pierwsze spotkanie z Jezusem miało miejsce wcześniej niż odkrywanie mojej żydowskiej tożsamości. To był widok krzyża w czasie wakacji. Czułem, że osoba, która została umieszczona na nim, mnie przyciąga. Z biegiem lat wzrastała we mnie chęć osobistego spotkania z Jezusem, choć życie toczyło się zupełnie inną drogą - mówił.

Następnie opowiedział o swoich poszukiwaniach Boga w judaizmie i równolegle w Kościele katolickim. - Zaczęłem chodzić w Paryżu do bazyliki Sacré-Cœur, także na Msze św. W tajemnicy przed wszystkimi, przed rodziną i kolegami. Miałem 12 lat, kiedy po raz pierwszy przyjąłem Komunię św. Dziś wiem, że nie powinienem tego robić, ale wtedy czułem, że muszę. Choć zupełnie nie rozumiałem znaczenia Mszy św., to kiedy Bóg przez ręce kapłana dokonywał Przeistoczenia, czułem, że dzieje się coś ważnego - dodał.

Potem opowiedział o swoich studiach rabinackich, rodzinie, posłudze dla żydowskiej wspólnoty i... dotarciu do Maryi. - Jeszcze jako rabin poznałem Różaniec i postać Maryi. Wtedy wszystko się dla mnie wyjaśniło. Przyjąłem chrzest. Moje życie jest przykładem tego, że to Jezus przyprowadził mnie do swojej Matki. Odwrotnie niż zazwyczaj - dodał. W czasie spotkania biblijnego francuski gość skupiał się na wytłumaczeniu żydowskich korzeni Nowego Testamentu i listów św. Pawła.



Z ŻYCIA PARAFII ŚWIĘTEGO ANDRZEJA BOBOLI

KONWENT POLONIA



W Uroczystość Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski w naszym kościele sprawowana była Msza święta w intencji zmarłych członków Konwentu Polonia.

Konwent Polonia jest najstarszą polską korporacją studencką. Powstał na uniwersytecie w Dorpacie (obecnie Tartu w Estonii), który ze względu na nowoczesny program i niemiecki język wykładów, szybko stał się miejscem studiów licznych Polaków z zaboru rosyjskiego. Już w 1828 r. polscy studenci, za przykładem innych korporacji, powołali do życia własną pod nazwą „Polonia”. Ideowo Konwent nawiązywał do tradycji filomacko-filareckich. Po I wojnie światowej Konwent przeniósł siedzibę do Wilna. Okres wileński przerwał wybuch II wojny światowej, a po jej zakończeniu Konwent nie mógł jawnie działać w Polsce. Dzięki staraniom wileńskich filistrów Polonia wznowiła działalność w Trójmieście w 1998 r. W 2005 roku otwarto pierwszą powojenną kwaterę w Sopocie.

SPOTKANIE WSPÓLNOTY KRWI CHRYSYTA

W sobotę 13 maja naszej parafii odbyło się diecezjalne Spotkanie Wspólnoty Krwi Chrystusa. Rozpoczęło się w kościele, a zakończyło się przy suto zastawionym stole w naszej kawiarence. W tym dniu w gościliśmy ks. Filipa Piętę ze Zgromadzenia Misjonarzy Krwi Chrystusa, który również w niedzielę głosił Słowo Boże i wprowadzał nas w duchowość wspólnoty. Wspólnota Krwi Chrystusa gromadzi się co tydzień w czwartek o 19.00 w salce. Opiekunem grupy w naszej parafii jest ks. Jacek Michalak. Członkowie wspólnoty praktykują modlitwę do Krwi Chrystusa (najczęściej koronkę i litanie) osobistą i wspólnotową; regularnie uczestniczą w Eucharystii, regularnie czytają i rozważanie Pisma Świętego, a także podejmują praktykę „Słowa Życia”.



MSZA ŚWIĘTA ODPUSTOWA



We wtorek 16 maja 2023 obchodziliśmy Uroczystość Świętego Andrzeja Boboli, patrona Polski i naszej sopockiej parafii. Mszy świętej odpustowej o godz. 18.00 przewodniczył ks. Andrzej Gowkielewicz, marianin pracujący od kilki lat w Wietnamie. Obecni byli także kapłani naszego dekanatu, ks. Tyberiusz oraz parafianie, przedstawiciele wspólnoty Maranatha i goście.

Dziękujemy wszystkim, którzy zaangażowali się w liturgię wraz z ministrantami i naszym zespołem oraz za przygotowanie poczęstunku w kawiarence parafialnej.

MINISTRANCKI I RODZINNY SPŁYW KAJAKOWY

W sobotę 20 maja 2023 grupa ministrantów i lektorów wraz z rodzicami i rodzeństwem wyruszyła na szlak kajakowy. Zaplanowaliśmy spływ rzeką Wierzyca na odcinku Czarnocin (za Skarszewami), aż do miejscowości Kręski Młyn (przed Starogardem Gdańskim), jednak zakończyliśmy naszą kajakową przygodę przy ognisku w miejscowości Bączek.

Rzeka Wierzyca ma źródła na Pojezierzu Kaszubskim, płynie w kierunku południowo-wschodnim, aby spłynąć całą rzeką potrzeba ok 8 dni. W jej biegu są liczne elektrownie wodne i zamki. Uchodzi do Wisły w okolicach miasta Gniew.



Miesięcznik „Barka” redaguje zespół Akcji Katolickiej pod opieką ks. Wojciecha Lange
Parafia Rzymskokatolicka pw. św. Andrzeja Boboli, ul. Powstańców Warszawy 15, 81-718 Sopot
Kontakt: tel. 58 551 50 03 www.swbobola.pl email: swbobola@gmail.com
Nr konta: 95 1240 1242 1111 0010 7801 6812 - na cele kultu religijnego